



GAZETA ŁÓDZKA

Piątek 4 Sierpnia 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 213.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80, miesięcznie 60 kop.

Wychodzi codziennie po południu, w niedziele i święta rano.

Redakcja i administracja — Przejazd № 8, Administr. otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta do 10 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-oj.

Rękopisów nadstanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadstane przed i wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajnie 3) fen. nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

3-go sierpnia. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Na północy od Somme silny nieprzyjacielski ogień przygotowawczy pozwalał oczekiwać wielkiego decydującego ataku pomiędzy strumieniem Ancre a Somme. Z powodu naszego ognia zatorowego doszło tylko do chwilowych i na oddzielnych terenach do ciężkich walk. Po obydwóch stronach drogi Beauparc — Albert i na wschodzie od lasu Trones załamały się silne ataki angielskie. Pomiędzy Maurepas a Somme atak francuski powrócił się siedm razy. W zaciętych starciach wojska nasze pozostały panami swych stanowisk; przeciwnik wtargnął jedynie do majątku Monacu i do części rowu na północy stąd. Na południu od Somme odparto natarcia francuskie pod Barleux i pod Estrees. Na prawo od Mozy przeciwko tyłom wzgórz Pleprzewego rzucił nieprzyjaciel do ataku znaczne siły na szerokim froncie od fortu Thiaumont aż na północ od fortu Lauffee. Na zachodniej części tyłom wzgórz Pleprzewego i na południowym zachodzie od Fleury wtargnął on do części naszej linii przedniej i odzyskał utracony onegdaj teren w lasku Lauffee. Około fortu Thiaumont i na południowym wschodzie od Fleury przeciwnik został gładko odparty; w górze lasistej, po chwilowym wtargnięciu, odrzucono go wśród ogromnych dla niego strat.

Wskutek nieprzyjacielskich ataków na miasta belgijskie m. i. w Mairebeke (na południu od Geut) zabito lub raniono 16 mieszkańców, w tem 9 kobiet i dzieci. Lotnicy nasi zaatakowali eskadry nieprzyjacielskie i zmusili je do odwrotu. Jedna z nich uciekała po nad terenem hollenderskim. W walce powietrznej zestrzelono dwupłatowiec angielski na południu od Roulors, oraz na południowym wschodzie od Peronne latawiec nieprzyjacielski, który jest trzynastym z kolei zestrzelonym przez porucznika Wintgensa. Ogniem obronnym strącono po jednym latawcu nieprzyjacielskim pod Boesinghe i na północy od Arras.

Z widowni wschodniej.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga.

Na północnej części frontu niezaszły wydarzenia znamiennejsze. Natarcia rosyjskie po obydwóch stronach jeziora Nobel, złamały się. Na południowym zachodzie od Lubieszowa załamał się silny atak. Po-

suwające się kolejną Kowel — Sarny nieprzyjacielskie linie strzeleckie przepędzone zostały naszym ogniem. W lesie pod Ostrowem (na północy od Kisielina) wzięto do niewoli przeszło 100 jeńców. Po obydwóch stronach kolei pod Brodami, uplanowane, zdaje się, ataki nieprzyjacielskie, doszły do skutku tylko przeciwko Ponikowicom i zostały odparte. Wogóle panowała na froncie nieznaczna działalność bojowa. Pod Rożyszcami i na wschodzie od Torczyzna zestrzelono latawce rosyjskie.

Grupa wojsk generała hrabiego Bothmera.

Na południowym zachodzie od Welezniowa oczyszczono kilka małych gniazd rosyjskich.

Z widowni bałkańskiej.

Nie nowego.

Naczelna Dowództwo Wojskowa

Sprawozdanie admiralacji niemieckiej.

BERLIN, 3 sierpnia. Urzędowo.

W nocy z 2 na 3 sierpnia większa liczba naszych sterowców zaatakowała ponownie południowo-wschodnie hrabstwa Anglii i z pomyslnym wynikiem obrzuciła wielką liczbą bomb wybuchających i płonących szczególnie Londyn, podstawę operacyjną floty — Harwich, urządzenia kolejowe, oraz ważne ze względów wojskowych zakłady przemysłowe w hrabstwie Norfolk. W drodze sterowce zostały zaatakowane przez lekkie morskie siły nieprzyjacielskie i nieprzyjacielskie samoloty, zaś podczas samego ataku były oświetlane przez liczne reflektory i gwałtownie ostrzeliwane. Wszystkie one powróciły bez szwanku.

Szef admirałkiego sztabu marynarki.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEN, 3-go sierpnia.

Z widowni rosyjskiej.

Pod Welezniołem wojska nasze odrzuciły oddział nieprzyjacielski, który na wąskim kawałku frontu wtargnął do naszych rowów. Armja generała-pułkownika Boehm-Ermollego odparła ataki na południowym zachodzie i zachodzie od Brodów. Również nie powiodły się ataki rosyjskie, wykonane wzdłuż kolei prowadzącej z Saren do Kowla i nad dolnym Stochodem, pozatem w dniu wczorajszym nieprzyjaciel zachowywał się względnie spokojnie, co przypisać należy jego wysokim stratom, przekraczającym wszelkie miary.

Z widowni włoskiej.

Podczas pomyslnych operacji mniejszych wzięto wczoraj do niewoli w odcinku Barcola 140 Włochów, w tem 2 oficerów, oraz zdobyto 2 karabiny maszynowe. Na wzgórzach

na południowym zachodzie od Panneveggio w dniu 1 sierpnia ponownie odparto wśród ciężkich strat dwa bataljony włoskie.

Z widowni południowo-wschodniej.

Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hofer,
marszałek polny porucznik.

Sprawozdanie admiralacji austriackiej.

WIEN, 3 sierpnia. Urzędowo.

Grupa torpedowców naszych ostrzeliwała dn. 2 sierpnia urządzenia wojskowe w Molpetto. Jeden latawiec został zdemolowany, jedna fabryka stanęła w płomieniach, inna została uszkodzona. W czasie powrotu torpedowce te, oraz krążownik „Aspern“ który się do nich był przyłączył stoczyły krótką potyczkę z oddziałem floty nieprzyjacielskiej, składającym się z jednego krążownika i 6 kontrtorpedowców. Gdy pociski nasze osiągnęły swój cel, nieprzyjacielskie jednostki morskie zawróciły na południe i zniknęły. Nasze jednostki wróciły z wyprawy pomyslnie.

W porannych godzinach tego samego dnia, nieprzyjacielskie latawce lądowe, które rzuciły na Durazzo bomby, nie wyrządając jednak żadnych szkód, były ścigane przez nasze latawce morskie, które natychmiast wzniosły się w powietrze. Jeden z latawców nieprzyjacielskich strącony został w odległości kilku mil morskich na południe od Durazzo przez jeden z naszych latawców morskich, kierowany przez chorążego morskiego Sewera. Strącony latawiec, lekko uszkodzony, zabrałszy. Z pośród obydwóch lotników, którzy rzucili się do ucieczki, wojska nasze ujęły później jednego oficera.

Torpedowiec „Magnet“, dnia 2 sierpnia przed południem zaatakowany został przez nieprzyjacielską łódź podwodną, przyczem torpeda uszkodziła jego tył. Poległo przytem 2 ludzi, czterech zostało ranionych, a siedmiu zaginęło. Okręt sprowadzono do portu.

Komenda floty.

Dwa lata wojny kolonialnej.

W „Lok. Anzeig.“ znajdujemy następujący przegląd przebiegu walk kolonialnych w ciągu ubiegłych dwóch lat wojny:

„Togo, włości południowo morskie i Kiau-Czau już w ciągu pierwszego roku wojny uległy przemocy nieprzyjacielskiej. Również i w niemieckiej Afryce południowej na krótko przed pierwszą rocznicą wojny, bo w dn. 9 lipca 1915 r. udało się afrykańskim wojskom angiel-

skim pod dowództwem gen. Bothy, posiadającym co najmniej dziesięciokrotną przewagę liczebną, zgnieść nieliczne wojska niemieckie i zmusić je do kapitulacji, której warunki jednak dla obrońców można jedynie nazwać honorowymi. Tylko Kamerun i niemiecka Afryka wschodnia na początku drugiego roku wojny stawiły jeszcze zacięty i skuteczny opór.

Ale i dla Kamerunu wybiła wreszcie godzina. Po tem, gdy jego mężnym obrońcom raz jeszcze udało się odeprzeć nieprzyjacielskie siły wojenne, w skład których wchodziłi francuzi, Anglcy i Belgijczycy, wrogowie, po sprwadzeniu nowych posiłków, przedsięwzięli powtórny atak koncentryczny. Posterunek po posterunku, po zaciętych walkach, musiano im oddawać Coraz mniejszą stawała się przestrzeń, broniona przez wciąż słabnącą siły niemieckie w Kamerunie, wreszcie dzielni obrońcy zmuszeni byli przebić sobie drogę poprzez pierścień wojsk nieprzyjacielskich, by na terytorjum hiszpańskiem szukać ucieczki przed groźącą im niewolą, ale i ta decyzja powzięta została dopiero wówczas, gdy już niemal ostatni nabój wyszedł z ładownicy. Z upadkiem Mory w dniu 18 lutego 1916 r. zniknęła z terytorjum Kamerunu flaga władztwa niemieckiego.

W 17-miesięcznych, nieprzerwanych walkach, w lasach o klimacie febrycznym, wśród upałów zabójczych, pod ulewami deszczami podzwrotnikowymi, przesładowani brakami wszelakiego rodzaju, dzielni obrońcy niemieccy włożyli wysiłki wprost nadludzkie wobec przeważających wojsk nieprzyjacielskich, opatrzonych doskonale, posiadających wszystkie nowoczesne środki pomocnicze.

Tylko jeszcze we wschodniej Afryce powiewa dziś sztandar niemiecki ponad niemieckim terytorjum kolonialnem. W walkach pod Tanga, Longido i Jassini, jak również w całym szeregu innych mniejszych, lub większych starć bojowych, obrońcy niemieccy stawiają skuteczny opór białym i kolorowym wojskom angielskim, belgijskim i południowo-afrykańskim.

Aż do lutego r. b. netylko całe terytorjum kolonii było wolne od nieprzyjaciół, ale nawet prawie 1000 kilom. kwadr. ziem kolonialnych koalicyjnych znajdowało się w rękach niemieckich wojsk wschodnio-afrykańskich. Aby te ostatnie kolonie odebrać Niemcom, poczynili Anglcy, Belgijczycy, a ostatnio i Portugalczycy nadzwyczajne wysiłki. Według skromnych obliczeń, walka o Afrykę wschodnią wymaga od koalicji trzymania na tym drugorzędnym terenie około 70 — 80 tysięcy żołnierzy, którzy z pożytkiem mogliby być użyć gdzieindziej.

W ostatnim ćwierćroczu drugiego roku wojny powiodło się nieprzyjacielowi dzięki tym wysiłkom wtargnąć w niemieckiej Afryce wschodniej w czterech rozmaitych punktach na terytorjum kolonialne niemieckie odebrać wojska obronne do kolei Tanganjika, przecinającej kraj ten niemal w połowie, jednakże opór obrońców nie został złamany.

Właśnie w ostatnich dniach drugiego roku wojny głównodowodzący wojskami nieprzyjacielskimi, gen. Smuts, był zmuszony donieść o powtarzających się kontratakach niemieckich. Czy i jak długo jeszcze wojska niemieckie będą w stanie stawiać opór wielkiej przewadze nieprzyjaciół — nie da się dziś powiedzieć.

